

2672.

Ks. JÓZEF STACHYRAK.

BRACTWA i Stowarzyszenia Kościelne, jako podstawa „Akcji Katolickiej“.



NAKŁADEM STOWARZYSZENIA „AKCJI KATOLICKIEJ” W PRZEMYSŁU.
ODBITO CZCIONKAMI DRUKARNI JANA ŁAZORA W PRZEMYSŁU.



Bractwa i Stowarzyszenia Kościelne, jako podstawa „Akcji Katolickiej”.¹⁾

CZĘŚĆ I.

WSTĘP.

Początek bractw i Stowarzyszeń.

Przykazaniem w zakonie Chrystusowym ponad inne górującem, to miłość Boga i z niej wypływająca miłość bliźniego. Ludzie, którzy na podstawie tych dwóch przykazań łączą się w związki religijne, nazywają się braćmi, siostrami, a ich związki bractwami. — Związki niższego stopnia, które mają niejako swoich członków przygotowywać do bractwa, nazywają się stowarzyszeniami, pobożnemi zrzeszeniami, unjami i t. p.

Skąd bierze się ich początek? Znaną jest odpowiedź Pana Jezusa, dana młodzieńcowi ewangelicznemu na pytanie, co czynić ma, aby dostał żywota wiecznego. „Chowaj przykazania”.²⁾ Oto droga do zbawienia, obowiązująca wszystkich ludzi bez wyjątku, droga przykazań.

Kiedy młodzieniec odpowiedział Panu Jezusowi, iż wszystkie przykazania zachowywał, P. Jezus wskazuje mu drugą wyższą drogę do zbawienia, drogę doskonałości.

„Jeśli chcesz być doskonałym, idź, sprzedaj, co masz i daj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie: a przyjdź, pójdź za mną.”³⁾

Oto droga — już nie przykazań, ale rad ewangelicznych. — Lecz droga to trudna, na którą powołuje Bóg tylko wybranych.

Czy niema przeto innej drogi, prowadzącej do zbawienia, któraby nie była tak trudna, jak droga rad ewangelicznych, a któraby ułatwiała drogę i. t. j. drogę przykazań? Jest! Wskazuje ją sam Zbawiciel, mówiąc:

„Zasię powiadam wam, iż gdyby się z was dwa zezwolili na ziemi, o wszelką rzecz, o którąby prosili, stanie się im od Ojca mego, który jest w niebieszech. Albowiem gdzie są dwa albo trzech zgromadzeni w imię moje, tamem jest w pośrodku nich”.⁴⁾

¹⁾ Referat wygłoszony na kursie duszpasterskim w Przemysku 16 września 1931 r.

²⁾ (Mat. 19. 16—22.)

³⁾ Mat. 19. 21.

⁴⁾ Mat. 18. 19. 20.

Oto droga trzecia, pośrednia między drogą pierwszą a drugą, a mająca zapewnienie opieki Chrystusowej, to droga bractw i stowarzyszeń kościelnych.

Bractwa w dawnej Polsce.

W Polsce było zawsze bractw bardzo wiele. Tutaj zaznaczam, że w języku staropolskim każde stowarzyszenie nazywano bractwem — a więc były bractwa ku czci Trójcy św., ku czci P. Jezusa, N. M. Panny i rozmaitych Świętych.

Oto nazwy niektórych:

Bractwo Trójcy św., Arcybractwo Bożego Ciała, Bractwo N. Sakramentu, Stowarzyszenie Bogomodlców, Arcybractwo Męki Pańskiej, Bractwo Ran Pana Jezusa, Bractwo Bożego Grobu i inne ku czci N. M. Panny:

Arcybractwo Imienia Marji, Bractwo Roratne, Arcybractwo N. M. P., Królowej Korony Polskiej, Bractwo Miłosierdzia Bogarodzicy, Bractwo Niep. Poczęcia N. M. P., Bractwo Matki Bożkiej Bolesnej, Bractwo listu Madonny i wiele innych.

Dalej bractwa czy stowarzyszenia ku czci Świętych, mające na celu przede wszystkim zaspokojenie chrześcijańskiego miłosierdzia, jak Skrzynka św. Mikołaja, Archikonfraternja literacka.

Były również bractwa czysto zawodowe jak kupieckie, rzemieślnicze, strzeleckie.

Bractwa i Stow. obecne.

Obecnie mamy również bractw czy stowarzyszeń wiele; wszystkie jednak można stosownie do Kan. 700. kodeksu prawa kanonicznego podzielić na trzy działy.

Dział pierwszy stanowią trzecie zakony t. zn. tercjarstwa. (Kan. 702).

Są to stowarzyszenia osób, które trzymając się reguły przez Stolicę św. zatwierdzonej, pod kierunkiem zakonu i wedle jego ducha, w sposób świeckim ludziom odpowiedni, zmierzają do doskonałości chrześcijańskiej.¹⁾

Tercjarstwo.

Trzecie zakony obejmują całokształt życia religijnego swoich członków — zajmują się przeto wszystkimi praktykami religijnymi i jakkolwiek założone dla ludzi świeckich są rzeczywistym

¹⁾ Ks. Jan Rostworowski T. J. Przewodnik Sodalicyj Marjańskich. Kraków 1925. str. 43 § 3.

zаконem, mającym swoją regułę, swoje śluby, swój habit, swoje przepisane posty i modlitwy. — Mają również ascezę odrębnego typu, na ascezie swego głównego zakonu urobioną; pozostają również stale w zależności od zakonu, który je do życia powołał.

Pobożne Stowarzyszenia.

Dział drugi w organizacjach religijnych stanowią pobożne stowarzyszenia (piae uniones — can. 707. § 1).

Są to luźne zespoły ludzi, których zadaniem jest praktykowanie jakiegoś specjalnego nabożeństwa lub czynu miłosierdzia n. p. Towarzystwo św. Wincentego a Paulo, Apostolstwo chorych i inne.

Bractwa.

Dział trzeci tych organizacji religijnych stanowią bractwa (canfraternitates) can. 707. § 2. Zadaniem ich, jak to z naciskiem stwierdza kodeks prawa kanonicznego, jest w pierwszym rzędzie uświetnienie publicznego nabożeństwa. Biorą przeto członkowie bractw gremjalny udział w uroczystościach, nabożeństwach, starają się o ozdobę domu Bożego, — adorują po kościołach Najsw. Sakrament, odmawiają i śpiewają swoje brackie modlitwy i t. p.

Sodalicje Marjańskie.

Typ odrębny wśród stowarzyszeń religijnych stanowią Sodalicje Marjańskie. Mówię o nich na końcu dlatego, — gdyż, jak z jednej strony mają wiele punktów stycznych z tercjarstwem, bractwami i pobożnymi stowarzyszeniami, tak z drugiej strony różnią się i to istotnie tak od tercjarstwa, jakoteż od bractw i pobożnych stowarzyszeń.

Sodalicje Marjańskie — organizacją swoją podobne są do stowarzyszeń świeckich, zawodowych; różnią się jednak od nich swoim religijnym charakterem, celem podobne są do trzecich zakonów, gdyż i one obejmują całokształt życia religijnego, ale niekoniecznie muszą zostawać pod kierunkiem zakonu, który je do życia powołał, ani nie muszą kierować się jego duchem; przez kanoniczną erekcję zbliżają się Sodalicje do bractw kościelnych, różnią się jednak od nich naturą swoich zadań; kiedy bowiem celem bractw jest w pierwszym rzędzie podniesienie czci Bożej — to celem Sodalicyj Marjańskich jest właśnie wyrobienie duchowe, apostołstwo i szczególniejsze nabożeństwo do N. M. P.¹⁾

¹⁾ Ks. Jan Rostworowski T. J. Przewodnik Sod. Mar. 1925. str. 54 § 4.

Korzyści z bractw i Stowarzyszeń.

Z bractw czy stowarzyszeń dobrze zorganizowanych i starannie prowadzonych płyną liczne korzyści i to nie tylko dla pojedynczych członków, ale i dla całych parafii, w których istnieją. One bowiem zapomocą praktyk pobożnych a szczególnie wspólnej modlitwy, częstego przyjmowania Sakramentów św., a także mocą dobrego przykładu strzegą swoich członków od wielu upadków i ułatwiają postęp na drodze życia duchownego.

One zbliżają również członków między sobą, wiążąc ich statutem i regulaminem w jedną duchowną rodzinę, przypominając pierwsze gminy chrześcijańskie, o których mówi Pismo św., że było w nich jedno serce i jedna dusza.

Jeżeli jednak w stowarzyszeniach niema dobrej organizacji, jeżeli niema starannego prowadzenia, co nie jest rzeczą ni łatwą ni lekką, wtedy stowarzyszenia czy bractwa kościelne są niemi raczej tylko z imienia, gdyż niema w nich duchowego życia i można do nich zastosować słowa Pisma św.: Masz imię, że żyjesz, aleś jest umarły¹⁾ Obj. 3. 1.

W Kurendzie diecezji przemyskiej z r. 1892, w której Kurja Biskupia podała porządek nabożeństwa, mający od tego czasu obowiązywać w całej diecezji, czytamy na str. 18. pod tytułem: „Bractwa“ co następuje: „Wielką pomoc“ mogą przynosić kapłanowi bractwa kościelne dobrze zorganizowane, które przyczyniać się powinny nie tylko do utrzymywania porządku, czystości, i ozdoby Kościoła, ale także do wystawności, wspaniałości i ciągłości nabożeństwa, a przez to samo większej chwały Bożej i zbudowania wiernych. Gdy oprócz tego bractwa mają specjalne, religijne cele i pasterzowi dusz w duchownej pracy jego niemałe oddać mogą przysługi, przeto starać się powinien każdy pasterz, aby przy jego Kościele istniało bractwo kanonicznie erygowane z zatwierdzonymi statutami.

W większych parafjach może istnieć więcej bractw, aniżeli jedno, ale strzedz się potrzeba, aby przy tym samym Kościele nie było bractw zawiele, bo sponiewierałaby się ich powaga, zginięłaby wszelka gorliwość o należenie do bractwa i wypełnianie obowiązków i jedno bractwo przeszkadzałoby drugiemu¹⁾. Tyle Kurenda.)

Nie tyle przeto, jak widzimy z osnowy Kurendy, powinno chodzić pasterzowi o liczbę bractw w parafji, ile o ich jakość.

¹⁾ Kurenda diec. przem. z r. 1892, str. 18.

Jedno bractwo lub stowarzyszenie religijne, dobrze prowadzone więcej przyniesie pożytku, aniżeli bractw wiele, ale prowadzonych lichu lub całkiem zaniedbanych.

Stan społeczeństwa

Pomimo tego, że w naszych parafjach tak miejskich, jakoteż wiejskich jest bractw i stowarzyszeń wiele, faktem jest, że stan naszego społeczeństwa tak miejskiego, jakoteż wiejskiego, podobnie zresztą, jak w całym świecie chrześcijańskim, nie jest dobrym. Nie potrzeba szukać przykładów w Meksyku czy Rosji bolszewickiej; zło widzimy i na naszym terenie, widzimy je wszędzie.

Gdzież na to zło szukać lekarstwa?

Ojciec św. poleca A. K.

Ojciec św., Pius XI, znając to zło i pragnąc je zwalczyć, zaleca uciec się po pomoc do Katolików świeckich, poleca wciągać ich wszędzie do pracy, jednym słowem poleca „Akcję Katolicką“

Nasuwa się kwestja, skąd wziąć ludzi do tej „Akcji Katolickiej“, do tego świeckiego apostołstwa?

Skąd brać ludzi do pracy w A. K.

Do tej pracy — powinny dostarczyć ludzi przedewszystkiem bractwa i stowarzyszenia kościelne; wszakżesz ich celem wyrabiać swoich członków duchowo i prowadzić ich na wyższy poziom doskonałości chrześcijańskiej; w ich przeto szeregach powinnyby „Akcja Katolicka“ znaleźć ludzi odpowiednio przygotowanych. I rzeczywiście we wszystkich bractwach czy stowarzyszeniach *dobrze* prowadzonych takich ludzi znaleźć można, nie wszystkie jednak nadają się *w tym samym stopniu* do wyrabiania członków, zdolnych do pracy w A. K.

Najlepiej mojem zdaniem nadają się do tego celu w miastach większych sodalicje, których jednym z celów statutem nakazanych jest właśnie apostołstwo; po wsiach natomiast i miasteczkach nadają się najlepiej do tego celu Stowarzyszenie Żywego Różańca, nietylko dlatego, że jest stowarzyszeniem najbardziej w naszej diecezji rozpowszechnionem, ale dlatego, że jest podzielone na stany, co ułatwia ogromnie pracę nad wyrobieniem członków do działania na swoim własnym terenie.

Nad prowadzeniem Sodalicyj zastanawiał się nie będę, gdyż sposób prowadzenia sodalicyj jest tak szczegółowo opracowany w przewodnikach sodalicyjnych, że każdy moderator może się dokładnie o prowadzeniu sodalicyj poinformować — zajmę się natomiast choć pokrótce prowadzeniem Żywego Różańca.

C ZĘ Ś Ć II.

Historja Różańca Żywego.

Po rewolucji francuskiej, z braku zakonów i mniejszej ilości świeckiego duchowieństwa upadła bardzo pobożność ludu francuskiego. Również bractwa i stowarzyszenia religijne w wielkiem były zaniedbaniu. Nie ominął ten los i bractwa różańcowego. Wtedy świętobliwa niewasta z miasta Ljan, Marja Paulina Jaricot, ta sama, która założyła poprzednio dzieło „De propagatione fidei“, sądziła, że będzie można nabożeństwo różańcowe ożywić, skoro mu się nada nową formę. Ułożyła przeto statut i regulamin nowego stowarzyszenia i nadała mu nazwę, Różańca Żywego.

Było to w r. 1826. Z myślą swoją zwierzyła się kanonikowi ljańskiemu nazwiskiem Metemps. Kapłan ów pochwalił zamiar i napisał podręcznik, w którym reguły Stowarzyszenia objaśnił; dodał ponadto niektóre ćwiczenia pobożne.

Stowarzyszenie to Ojciec św. Grzegorz XVI brevem z dnia 27 stycznia 1832 r. zatwierdził i kierownictwo niem powierzył duchowieństwu świeckiemu, nie było bowiem wówczas we Francji zakonu kaznodziejskiego (OO. Dominikanów). Kiedy jednak za przyczyną sławnego Dominikanina N. Lacordaire'ce Zakon Kaznodziejski we Francji przywrócono, Ojciec św. Pius IX brevem z dnia 17 sierpnia 1877 r. oddał Różaniec Żywy pod kierownictwo Zakonu Kaznodziejskiego, który tym sposobem kieruje trzema formami nabożeństwa różańcowego t. j. Bractwem Różańcowem, Różańcem Wiecznym i Różańcem Żywym.

Czego potrzeba do dobrego prowadzenia Różańca Żywego? Czterech rzeczy:

1. statutu
2. regulaminu
3. organizacji
4. egzekutywy.

Statut Stowarzyszenia Różańca Żywego.

- § 1. Nazwa: Sóżaniec Żywy.
- § 2. Patronka: N. Marja P.
- § 3. Członkowie: mężczyźni, niewiasty, młodzieńcy, dziewczęta, podzieleni na stany.
- § 4. Cel: a) chwała Boża.
b) uświęcenie własne.
c) dobro bliźnich.
- § 5. Środki: a) modlitwa w szczególności nabożeństwo do N. Marji P.
b) sakramenta św.
c) dobry przykład.
d) praca nad religijnem wykształceniem umysłowem i wyrobieniem moralnem.
e) czytanie książek i czasopism religijnych.
f) kolportaż dobrej prasy i inne.
- § 6. Organizacja.
a) Róża składa się z 15 członków danego stanu.
b) Na czele Róży stoi Zelator (ka), mianowany przez Ks. Dyrektora R. Ż.
c) Jedenaście Róż stanowi Unję na czele której stoi starszy (a), Zelator (a) mianowany przez Ks. Dyr. R. Ż.
d) Stowarzyszeniem kieruje ks. proboszcz, ewentualnie Ks. Wikary lub Ks. Katecheta mianowany przez Ks. proboszcza, przy pomocy Rady Różańcowej, składającej się ze Starszych, jako jej członków, z Ks. dyrektora jako przewodniczącego i jednego ze Starszych, jako jego Zastępcy.
- § 7. Zmiany tajemnic różańcowych odbywają się co miesiąc.
- § 8. Organem Stowarzyszenia Różańca Żywego diecezji przemyskiej jest „Róża duchowna” ewentualnie inne czasopismo zatwierdzone przez Radę Różańcową.

Regulamin

Żywego Różańca diecezji przemyskiej.

I. Obowiązki Członków.

Członkowie Żywego Różańca są obowiązani:

- 1) odmawiać codziennie jeden dziesiątek różańca i rozmyślać tajemnicę wylosowaną w czasie miesięcznej zmiany tajemnic.

2) uczęszczać regularnie na miesięczne zmiany tajemnic.

3) a) dążyć do coraz gruntowniejszego zaznajomienia się z prawdami i zasadami wiary katolickiej przez naukę katechizmu.

b) do poznania dziejów św. Kościoła, jego prac, trudności, niebezpieczeństw mu grożących, prześladowań — przez czytanie pism i książek treści religijnej.

4) wyrabiać i pogłębiać w sobie życie wewnętrzne przez gorliwe i sumienne wypełnianie praktyk religijnych, jak codzienną modlitwę, codzienny krótki rachunek sumienia, przez częste przystępowanie do spowiedzi i Komunii św., a w uroczyste Święta N. M. P. przez Komunię wspólną.

Unikać złych okazji, grożących utratą wiary i dobrych chrześcijańskich obyczajów, jak karczmy, szynków i t. p. a dawać dobry przykład tak w życiu prywatnym jak i publicznym.

6. Popierać słowem i czynem dzieła chrześcijańskiego miłosierdzia, jakoto ochronki, sierocińce, domy dla chorych i t. p.

7) Spełniać sumienie obowiązki swego stanu i swego zawodu.

a) małżonkowie winni świecić przykładem wzajemnej wierności, zgody i miłości.

b) chrześcijańscy rodzice winni czuwać nad swymi dziećmi i nad ich wychowaniem religijnem i moralnem

c) chrześcijańskie niewiasty i dziewice winny dbać o skromność w ubiorze i obejściu, jakoteż starać się o czystość i ozdobę domu Bożego,

d) chrześcijańscy mężowie i młodzieńcy winni świecić przykładem stałości swych katolickich przekonań, być odważniejszymi w obronie zasad swej wiary i odznaczać się chrześcijańską karnością i dyscypliną.

Członkowie Żywego Różańca winni uiszczać przepisaną wkładkę miesięczną, która ma być użyta na cele Stowarzyszenia.

II. Obowiązki Zelatorów (ek).

1. Prowadzenie listy Czł.nków.

2. Zbieranie składki miesięcznej od członków Róży i doręczenie jej Starszemu (ej).

3. Czuwanie a) by zmiany tajemnic odbywały się regularnie

b) by członkowie wypełniali sumiennie swoje obowiązki

c) by zachowywali przepisy regulaminu

d) by wypełniali polecenia Rady Różańcowej ewentualnie Ks. Dyrektora.

III. Obowiązki Starszych.

1. prowadzenie listy Róż należących do Unji.
2. czuwanie, by Unja spełniała swoje obowiązki
3. powiadamianie zelatorów poszczególnych Róż o uchwałach Rady Różańcowej oraz poleceniach Ks. Dyrektora.

IV. Obowiązki Rady Różańcowej.

1. Rada Różańcowa powinna wszelkimi sposobami dążyć do coraz większego rozwoju Stowarzyszenia.
2. powinna współdziałać we wszystkich poczynaniach A. Katolickiej.
3. powinna dążyć do wyrobienia jak największej ilości członków zdolnych do pracy w Akcji Katolickiej.

Zaznaczam, że tak statut, jakoteż regulamin mogą ulec, przynajmniej w pewnych punktach, zmianie (rozszerzeniu lub skróceniu) przedstawiam je, jako substrat do dyskusji.

Zaznaczam również, że nie będę rozwodził się dłużej nad 5 pierwszymi paragrafami statutu i nad regulaminem, zajmę się natomiast nieco dłużej § 6 i 7, t. j. organizacją, stowarzyszenia i zebraniem różańcowymi, od dobrego bowiem ich funkcjonowania zależeć będzie rozwój i działalność skuteczna Stowarzyszenia.

Omówienie ważniejszych paragrafów Statutu.

§ 1. Nazwa. Dlaczego Różaniec Żywy? Założycielka dała tę nazwę naszemu stowarzyszeniu prawdopodobnie dlatego, ponieważ bractwo różańcowe po wypędzeniu przez rewolucję zakonów i wskutek zmniejszonej liczby świeckiego duchowieństwa popadło w martwość.

§ 4. Członkowie podzieleni na stany właśnie dlatego, aby stowarzyszenie ożywić. Podział na stany ułatwia także prowadzenie Stowarzyszenia.

§ 5. Środki. W statucie podane tylko najważniejsze i ogólne, tutaj można wtłoczyć wszystko, czem się działa w Stowarzyszeniu dla podniesienia chwały Bożej, osiągnięcia własnego uświęcenia i dobra bliźnich, tak duchownego, jakoteż materialnego.

§ 6. Organizacja,

Organizacja Stow. R. Ż. prosta. Najniższą komórką w Stowarzyszeniu jest Róża. Składa się ona z 15 członków tego samego stanu, mieszkających w tym samym rejonie.

Kogo przyjmować do R. Ż.?

Kogo przyjmować do Stow. R. Ż.? Czy samych tylko do brych, zacnych, cnotliwych? Przyjęcie do St. R. Ż. nie ma być nagrodą cnoty. Nie można przeto przyjęcia do Stowarzyszenia uzależniać od większego lub mniejszego stopnia nabożności. Przyjmować należy wszystkich, dla których sprawa zbawienia nie jest rzeczą obojętną; przyjmować i tych, którzy mieli nie-szczęście popadnięcia w jakieś grzechy i nałogi, trzeba im tylko wyznaczyć jakiś czas próby, rodzaj nowicjatu, aby nie było zgor-szenia, gdyż ludzie im prostsi, tem do zgor-szenia skłonniejsi. Próba jednak nie powinna trwać zbyt długo, by ludzi nie znie-chęcać i nie odstręczać.

Rola Zelatorów.

Na czele Róży stoi Zelator (ka).

Przez Zelatorów (ki) utrzymuje Ks. proboszcz kontakt z pa-rafjanami; oni dają znać Ks. proboszczowi o chorych, których trzeba wesprzeć, oni doręczają członkom czasopisma czy książki religijne. Przez nich można wpłynąć również na osoby do Sto-warzyszenia nie należące n. p. na obojętnych lub sekciarstwem zarażonych, przez podsuniecie im jakiejś dobrej książki czy też dobrego czasopisma.

Zelator w celu spełnienia swych obowiązków powinien mieć książeczkę, w której ma spisanych członków swojej róży i w niej prowadzi niejako kartotekę każdego członka, a więc jego obec-ność na zmianach tajemnic, wspólnych nabożeństwach i zebra-niach miesięcznych, notuje tutaj uiszczane składki miesięczne, jakoteż uczynki członków, tak dobre, jakoteż złe, o których dla dobra stowarzyszenia trzeba zawiadomić Starszego Zelatora czy Ks. dyrektora. Zdawałoby się mogło, że prowadzenie takiej kar-toteki jest zbyt drobiazgowie, a więc zbyteczne. Sądzę, że nie. Jest ono potrzebne do wyrobienia poczucia obowiązkowości u zelatorów i członków.

Dla czegoż wpisuje się w szkołach nieobecność a nawet spóźnienia uczniów do dzienników?

Czy okoliczność, że uczeń przez 5 lat uczęszczania do se-minarjum nauczycielskiego nie opuścił ani jednej godziny i egzorty czy nabożeństwa, co się przecież trafia, nie mówi nam o jego obowiązkowości, jednym słowem o jego charakterze? Na odwrót, czy możemy z czystym sumieniem, pytani o kwalifikacje ucznia

rzyszłego nauczyciela, polecić go bez zastrzeżeń, skoro ten uczeń stale się opóźniał na godziny nauki i egzorty, opuszczał całe dnie i pojedyncze godziny bez uzasadnionej potrzeby, jednym słowem całą naukę sobie bagatelizował? To samo odnosi się i do członków Stowarzyszenia. Rozumie się samo przez się, że prowadzenie takiej kartoteki nie ma mieć charakteru policyjnego. Jest ono zresztą także koniecznie potrzebne do statystyki rocznej, która nam dopiero wskaże naprawę, co warte nasze Stowarzyszenie.

Wybór zelatorów.

Co się tyczy wyboru zelatorów, to tutaj potrzebna wielka roztropność. Duszpasterz musi ich sobie wybrać po dobrym namyśle, a nawet już wybranych dopiero sobie wyszkolić. Wszak zelator, chcąc wpłynąć dodatnio na swoich członków, powinien mieć nieco wyższy stopień wiedzy, pewien spryt a przede wszystkim dużo taktu i delikatności w obejściu. Nie wolno nam się przeto przy wyborze zelatorów kierować niskimi pobudkami, że są u. p. wobec nas bardzo uniżeni, że nam nadskakują i t. p. Wobec takich ludzi trzeba się mieć na baczności; ludzie lubiący schlebiać nie są zwyczajnie tęgimi charakterami. Na zelatorów wybierać ludzi zażywających dobrej opinii, w swoim kółku wpływowych, ruchliwych, jednym słowem ludzi uchodzących za porządnych i wpływowych.

Nie powinien jednak dyrektor Stowarzyszenia pomijać przy wyborze zelatorów (ek) t. z. dewotów, czy dewotek, gdyż ludzie nielubiący Kościoła i nielubiący się modlić pomawiają bardzo często, całkiem niesłusznie, nabożnych — dla bardzo drobnych błędów czy nawyczek o fałszywą dewocję. Ludzi nabożnych trzeba wykorzystać, bo stanowią oni zwyczajnie materiał dobry; trzeba im tylko podać środki skuteczne, by się wyzbyli swoich drobnych błędów, któreby im pracę zelatorską utrudniać mogły.

Oprócz wiedzy, sprytu, taktu i delikatności w obejściu muszą mieć zelatorzy także nieco wolnego, swobodnego czasu. Ludzie obarczeni bardzo liczną rodziną, pełni kłopotów nie będą mogli spełnić poruczonego zadania, choćby nawet gorąco tego pragnęli. Nadają się przeto na zelatorów (ki) małżonkowie bezdzietni lub mający nieliczną rodzinę, a także nie mający zbyt wiele kłopotów materialnych.

Zatrzymałem się nieco dłużej nad wyborem i obowiązkami zelatorów, gdyż najniższą komórką w stowarzyszeniu R. Ż. są

róż, a oni mają być tych róż kierownikami, od ich przeto zalet i pracy zależy w dużej mierze powodzenie, wzrost lub upadek stowarzyszenia.

Unja.

Drugą komórką w organizacji R. Ż. jest Unja. Unją nazywa się zespół 11 róż tego samego stanu. Unja ma na swoim czele Starszego (a), rozumie się Zelatora (kę). Dlaczego do Unji należy róż 11? Cały różaniec liczy 15 „Ojcie nasz“ i 150 pozdrowień anielskich czyli razem 165 modlitw. Otóż z tej okoliczności wzięto do Unji 11 róż, które liczą również 165 członków.

Nie sądzę, by liczba róż 11 była konieczna do powstania Unji. Ponownie, jak w diecezji są dekanaty liczące po 10 parafij, inne natomiast liczą mniej lub więcej, tak samo i Unje mogą liczyć 11 róż, ewentualnie mniej lub więcej zależnie od okoliczności. Mojem zdaniem każdy rejon w sobie zamknięty n. p. gmina, choćby przysiółek, byle niezbyt mały, powinien mieć swoją Unję i swego Starszego. Na odwrót gmina duża, mająca więcej róż aniżeli 11, powinna mieć tylko jedną Unję i jednego Starszego. Na czele Unji stoi Starszy. Nie ma on swojej Róży właśnie dlatego, aby mógł swoją uwagę poświęcić całemu rejonowi. On stoi ponad Zelatorowi i ma mieć nad nimi pieczę.

Rozumie się samo przez się, że dla spełnienia swego zadania, określonego statutem i regulaminem, musi mieć Starszy Zelator także swoją książkę, podobną do książki Zelatorów, w której notuje:

1. Uwagi o Zelatorach swojej Unji.
2. Zebrania swoje z zelatorami i Ks. dyrektorem, jakoteż krótką treść omawianych kwestyj.
3. Składki zebrane od zelatorów.

Złota księga.

Aby już więcej do książkowości niewracać, wspomnę tutaj, że taką księgę, zwaną księgą złotą, posiada także dyrektor Stowarzyszenia. Wciągnięte są do niej wszystkie Róże z wszystkimi członkami. Na każdą Różę przeznaczają się jedną kartkę, aby na czas dłuższy starczyć mogła.

Tutaj notuje się członków zmarłych i na ich miejsce wpisuje nowych; tutaj zaznacza się zmianę Zelatora lub jego zastępcy, księga ta ma być kroniką Stowarzyszenia. Notuje się przeto w niej także zdarzenia nadzwyczajne, odnoszące się do

poszczególnych Unij czy też Róż, czy też poszczególnych członków. Trzeba n. p. zanotować, że Unja sprawiła dla swych członków sztandar, jaka Róża złożyła większą kwotę na cele Akcji Katolickiej, jakiś członek otrzymał zaszczytne odznaczenie i t. p. Notować także należy wykluczenie członka ze Stowarzyszenia.

Rada Różańcowa.

Starsi zelatorowie (ki) tak mężczyźni i młodzieńcy, jakoteż niewiasty i dziewice wraz z Ks. dyrektorem lub jego zastępcą stanowią Radę Różańcową

Liczba członków Rady Różańcowej zależna jest od ilości Unij. Gdyby ilość Unij nie była zbyt duża, może Ks. dyrektor R. Z. w porozumieniu ze Starszymi dobrać sobie jeszcze kilku czy kilkunastu Członków (iń) z pośród zastępców starszych ewentualnie także z pośród Zelatorów. Obowiązki Rady Różańcowej określa Regulamin.

Zmiany tajemnic.

§ 7. Statutu.

Zmiany tajemnic różańcowych odbywają się co miesiąc dla każdego stanu osobno — ewentualnie dla jednego czy drugiego stanu razem, zależnie od ilości członków R. Z. danego stanu w Kościele, wyjątkowo tylko poza Kościołem. Ks. dyrektor odmawia jeden dziesiątek różańca i litanję do N. M. P., tłumaczy co miesiąc jedną tajemnicę, a potem miewa naukę.

Co ma być treścią nauki w Kościele?

Z początku treść nauki może być krótka historia trzech stowarzyszeń różańcowych t. j. Bractwa różańcowego, Różańca Wiecznego i Stow. Różańca Żywego.

Nadają się również dobrze do omawiania statut i regulamin St. R. Ż., a ponieważ w regulaminie podane obowiązki Członków, Zelatorów i Starszych, więc tutaj zawiera się materiał nie do wyczerpania i można również omawiać intencje Apostolstwa modlitwy i sprawy aktualne Stowarzyszenia, ale tylko z punktu religijnego; nie wolno jednak nigdy wymieniać nazwisk członków ani wprost, ani ubocznie.

Zebrań poza kościołem.

Oprócz tych zebrań w Kościele, musi Ks. dyrektor R. Ż., o ile pragnie przygotować sobie działaczy do A. K., miewać zebrania, przynajmniej raz w miesiącu, już poza Kościołem, a więc

w Domu parafjalnym czy też u siebie na plebanji, już tylko dla samych Członków Rady Różańcowej.

Nie mogą to bowiem być zebrania masowe, gdyż na nich ma się wyrabiać poszczególnych członków — i tutaj trzeba ich traktować indywidualnie. Na tych zebraniach nie tylko mogą, ale powinny być dozwolone zapytania; tu mają odbywać się dyskusje, tu mają członkowie ośmielać się do zabierania głosu w dyskusji, tu ma się wyrabiać śmiałość, otwartość i odwaga w wypowiadaniu swoich zdań, zapatrywań, wątpliwości i t. p.

Lecz cóż ma być treścią tych pogadańek dyskusyjnych?

Treść zebrań pozakościelnych.

W pierwszym rzędzie uświadomienie członków o potrzebie, istocie i korzyściach A. K. t. j. apostołstwa świeckich dla Kościoła i ojczyzny, a także dla tych, którzy się tej akcji podejmą; staną się bowiem pomocnikami hierarchji kościelnej na wzór pierwszych chrześcijan, którzy licznie oddawali posługi apostołom, n. p. św. Piotrowi i św. Pawłowi. Tematem dalszym to dzieje Kościoła, nie te odległe od naszych czasów, ale współczesne, dzisiejsze — czy to będzie historia walk przeciw Kościołowi w Rosji, Meksyku, Hiszpanji, — czy też historia prac, zabiegów i usiłowań w kościołach w rozmaitych krajach — Europy i poza Europą — a źródłem wprost niewyczerpanem do tego rodzaju pogadańek, to oprócz rozmaitych czasopism, „Roczniki Katolickie“ wydawane od r. 1923 przez Ks. Nikodema Ludomira Cieszyńskiego w Poznaniu. Dalszem źródłem, skąd czerpać materiał do pogadańek, to prześliczne „Listy pasterskie“ Ks. Arc. Bilczewskiego, czy to będą nauki o Kościele, gdzie omawiane są gruntownie obowiązki katolików względem Kościoła, dalej Listy o sprawie społecznej, o nauczaniu katechizmu, o Najśw. Sakramencie, o miłości ojczyzny, o sumieniu, charakterze i inne.

Czytać również można i omawiać encykliki papieskie i listy pasterskie Episkopatu, odpowiednie ustępy z Pisma św., misje katolickie i inne.

Trzeba również omawiać książki, któreby członkowie z pożytkiem i zainteresowaniem czytać mogli.

Jaki mógłby być porządek takiego zebrania?

1. Zaczynałoby się stałe króciutką modlitwą n. p. wezwaniem pomocy Ducha św. i pozdrowieniem Anielskiem.
2. Odczytaniem protokołu przez Sekretarza z poprzedniego

zebrania i stwierdzeniem, czy uchwały poprzedniego zebrania, jeśli były, wykonano.

3. Następnie miałyby miejsce omówienie spraw aktualnych, dotyczących czy Róż poszczególnych, czy całego stowarzyszenia czy A. K. wogóle i sprawozdanie z tego co poszczególne róży czy unje wykonały.

4. Rozdanie członkom książek do przeczytania i złożenia sprawozdania na następnym zebraniu.

5. Przypomnienie czynności, mających być wykonanymi przez poszczególnych członków w czasie do następnego zebrania.

6. Przygotowanie następnego zebrania.

W zebraniu Rady Różańcowej uczestniczą z reguły — tylko sami Starsi (sze), ewentualnie także ich zastępcy. Otóż Starsi Unij mają obowiązek po zebraniu Rady Różańcowej zwołać wkrótce zebranie swoich Zelatorów i zakomunikować im przebieg Zebrania Rady, kwestje tam poruszane i ewentualnie uchwały Rady Różańcowej. Rozumie się samo przez się, że Ks. dyrektor może brać udział w takich zebraniach ale nie musi. Muszą przeto w tej czynności wyręczyć go Przełożeni Unij.

Na ostatnim zebraniu rocznym Rady Różańcowej winni wszyscy Starsi (sze) zdać sprawozdanie ze swojej działalności i to podwójnie: rzeczowe (administracyjne) i kasowe z działalności swoich Unij — a Ks. dyrektor z prowadzenia całego Stowarzyszenia. Sprawozdanie to ma być później podane do wiadomości Zelatorów i członków.

Z tem zebraniem dobrze jest połączyć wizytację Stowarzyszenia przez Wizytatora Zakonu św. Dominika.

§ 8. Ostatni paragraf Statutu brzmi:

Organem Stowarzyszenia jest „Róża duchowna“ ewentualnie inne czasopismo, zatwierdzone przez Radę Różańcową. Stowarzyszenie powinno posiadać własny organ, a prenumerować winna go każda Róża — a conajmniej każda Unja.

Regulamin.

Oprócz Statutu winno mieć Stowarzyszenie swój regulamin. W regulaminie przeze mnie proponowanym są tylko 4 paragrafy, których treścią są obowiązki

- I. członków
- II. zelatorów
- III. Starszych
- IV. Rady Różańcowej.

Omawiałem te obowiązki w ciągu referatu. Tutaj dodam, że paragraf I, mianowicie „Obowiązki członków“ możnaby także inaczej sformułować. Możliwość mianowicie obok obowiązków wspólnych dla wszystkich stanów podać także osobno obowiązki dla stanów poszczególnych. Tak n. p. na Kongresie różańcowym diecezji kieleckiej polecano następujące czynności dla członków poszczególnych stanów:

1. dla dziewic: ozdoba Kościołów, urządzenie uroczystości, propagowanie skromności w ubiorach i obejściu.

2. Dla młodzieńców: Kolportaż wydawnictw katolickich, czytelnie, chóry i przedstawienia

3. dla niewiast: opieka nad chorymi, ubogimi i zaniedbanymi, godzenie zwaśnionych, opieka nad młodzieżą na pastwiskach.

4. Dla mężów: karcenie złych, szerzenie trzeźwości, szerzenie sprawiedliwości, ściślejsza współpraca z duchowieństwem.

Siła organizacji.

Taką jest organizacja Stowarzyszenia R. Ż. Czy konieczna? Tak! Czy ma być taka, jak ją przedstawiłem, czy inna, to rzecz dyskusji. Można ją ciągle ulepszać. Doświadczenie może wiele rzeczy ująć, jeszcze więcej dodać, ale nie można ulepszać, czego niema. Organizacja przeto być musi, bez niej, takiej czy innej rzecz chybiana. Co znaczy organizacja, niech objaśni przykład, wzięty z naszej diecezji.

Przykład.

W pewnem mieście miały się odbyć wybory do Rady Miejskiej. Pierwsze miały być wybory z 3 Koła. Taki był zwyczaj, że kandydat na burmistrza musiał być wybranym z 3 Koła czyli mieć zaufanie maluczkich. W wigilję wyborów zaprosił burmistrz i ponowny kandydat na burmistrza swoich stronników na zebranie przedwyborcze. Chcąc pozyskać sobie głosy liberałów, przemawiał zbyt radykalnie. Pomiedzy innemi wyraził się, że wtedy dopiero dobrze będzie na świecie, gdy spalą na rynku wszystkie ornaty i sprzęty kościelne. Katolicy, a nawet i żydzi uczuli się tą mową dotknięci. Powiadomili zaraz o niej Ks. Administratora parafji. Ks. Administrator nie namyślał się długo. Zawezwał organistę, kościelnego i dwóch chłopców, służących zwyczajnie do mszy św., a znajdujących parafję, i postanowił wraz z nimi w ciągu nocy poprzedzającej wybory obejść wszystkich zelatorów R. Ż.

mężczyzn. Organista i jeden z chłopców szli najprzód do domu zelatora, aby go uwiadomić o nadejściu Ks. Administratora — a rzecz sprawiwszy, spieszyli dalej, aby powiadamiać następnych zelatorów. Za chwilę zjawiał się Ks. Administrator i prosił krótko zelatora, aby on i wszyscy członkowie jego Róży zjawili się jutro w Kościele o godzinie 7. Następnie spieszył do następnego zelatora. Do godziny 6 z rana obszedł całą parafję. O godzinie 7 Kościół był nabit. Ks. Administrator miał nabożeństwo i naukę. Rezultat wyborów był taki, że kandydat na burmistrza nie tylko nie został wybrany burmistrzem, ale nawet radnym. Parafją tą było miasto Sambor — a administratorem — Ks. Józef Gruszczyński, dyrektor Stow. Żywego Różańca, późniejszy proboszcz w Strzałkowicach pod Samborem. Oto znaczenie i siła organizacji

Egzekutywa.

Czy przeto organizacja wszystkim? Nie! Może być niczem, gdy obok statutu i regulaminu nie będzie egzekutywy.

Organizacja — to mechanizm, maszyna. Maszyna potrzebuje motoru, a tym motorem, tą duszą organizacji, to dyrektor Stowarzyszenia. On ma nią kierować. On ma przeto znać nie tylko zelatorów, ale i członków, a znać nie tylko zewnątrz, ale znać ich wartość umysłową i moralną, ich przymioty, ich braki i wady. Dopiero poznawszy ich, będzie mógł skutecznie nad nimi pracować i dobrze ich w swoim dziele użyć.

Lecz zapyta niejeden z Czcigodnych Konfratrów, jak temu wszystkiemu podołać, skąd wziąć czas i siły na to wszystko? Na to odpowiem krótko, nie nowem — a przecież modnem dziś hasłem, organizacją pracy.

Idee współczesne.

Każda epoka, każdy wiek prawie ma swoje idee, które go zupełnie absorbują. Tak n. p. ideą panującą w drugiej połowie 19 w. była idea ewolucji. Wyłoniła się ona w jednej szczegółowej gałęzi wiedzy, mianowicie w biologji, wkrótce jednak objęła swym wpływem cały świat naukowy.

Idea solidarności.

Idea ta niedokonała jeszcze swego ostatecznego obiegu — a już przyszła zastąpić ją idea nowa, idea solidarności. Idea solidarności stara się usunąć liberalizm, który tylko jednostce służy,

pozostawiając jej najzupełniejszą swobodę działania, choćby na szkodę większości społeczeństwa. Idea ta owłada najprzód instytucje naukowe, następnie parlamenty, pod jej wpływem powstają liczne instytucje, mające na celu dobro społeczeństwa, jak kasy chorych, stowarzyszenia ubezpieczeń, sanatoria, rozmaite związki, syndykaty i t. p.

Idea organizacji pracy.

Równocześnie z tą ideą szerzy się od lat kilkunastu idea nowa, idea organizacji, w szczególności idea organizacji pracy, dążąca do tego, by żaden wysiłek w jakiegokolwiek dziedzinie pracy nie szedł na marne. I trzeba przyznać, że te dwie idee, komu jak komu, ale nam trzebaby sobie koniecznie przyswoić.

Najprzód idee solidarności.

Jest nas w Polsce kapłanów, nie wliczając zakonów, blisko dziesięć tysięcy. Mamy wpływ na miliony. Jakżesz wielką byliśmy potęgą, gdybyśmy nie szli luzem, ale zjednoczeni, zorganizowani, jedną myślą, jednym duchem, jedną wolą, a wolą silną przejęci, szli, używając tych samych środków, do jasno wytkniętego celu. Idąc samopas, będziemy musieli powtórzyć: Napracowaliśmy się, a owoców pracy mało. Niedarmo modlił się Zbawiciel za uczniami, aby byli jedno.

A drugą ideą, którą również koniecznie przyswoić nam sobie należy, to idea organizacji pracy.

Świat dzisiejszy nie uznaje wartości modlitwy, ale uznaje wartość pracy. Chcąc z pracy jaknajwiększe odnieść korzyści, przeprowadza organizację pracy. Co może organizacja pracy, o tem mówią także tytany pracy, jak Orygenes, św. Alphons Liguory, Kraszewski i wielu innych.

Idea ta przeto nie nowa. Zna ją Kościół katolicki. Wprowadzmy tylko u siebie porządek dnia i porządek tygodnia i starajmy się o bezwzględne ich przeprowadzenie, a wtedy znajdzie się czas i na modlitwę i na studia społeczne i na prowadzenie Różańca i na A. K. i na odpoczynek i na godziwą zabawę, czy rozrywkę.

Lecz dyrektor musi być nie tylko mózgiem, on musi być także sercem Organizacji. Musi być dobrym, musi mieć wiele miłości Boga i bliźniego. A miłość, wedle słów św. Pawła, cierpliva jest, łaskawa jest, miłość nie zajrzy, złości nie wyrządza, nie nadyma się i nie jest czci pragnąca, nie szuka swego, nie wzrusza się ku gniewu, nie myśli złego, nie raduje się i niesprawie-

dliwości, ale się weseli z prawdy. Wszystko znosi, wszystkiemu wierzy, wszystkiego się nadziewa, wszystko wytrwa.¹⁾ Powiada św. Augustyn, że św. Ambroży pociągał go nie tak swoją wymową, jak swoją dobrocią.

Przykład.

Przed laty 20 żył w naszej diecezji kapłan, bardzo niepokążny. Proboszczem był zaledwie 3 lata, gdyż umarł młodo. W ciągu trzech lat postavili mu parafianie wspaniałą plebanję, aby go tylko przy sobie zatrzymać. Ale też jego konfesjonał otaczały ustawicznie rzesze, nietylko z jego parafii, ale i z sąsiednich, na obrządek łaciński przechodziło bardzo wielu — a chciały przechodzić wsie całe (Niedzielna). Kiedy umarł, na pogrzebie były tłumy, przyszły procesje z innych parafii. Mówili ludzie wprost: Myśmy przyszli modlić się nie za niego, ale do niego — a żydzi powtarzali: Takiego nie było, takiego nie będzie. Na licytacji drobiazgów, jakie po nim zostały, gdyż majątku nie pozostawił żadnego, zebrało się kilka tysięcy koron, gdyż ludzie przepłacali te drobiazgi, byle tylko mieć po zmarłym pamiątkę. Pochowano go na środku cmentarza, a w rocznicę śmierci poświęcano na jego grobie kaplicę.

Czem wziął ten kapłan w ciągu trzech lat, pasterzowania inteligencję i prostaczków, dorosłych i dzieci, Polaków, Rusinów i Żydów? Nie urodą, gdyż jej nie posiadał, nawet nie inteligencją ani uczonością; wziął ich swoją bezinteresownością, wziął ich swoim sercem, ogromną miłością Boga i bliźniego, a stąd nadzwyczajną gorliwością o chwałę Bożą i zbawienie bliźnich.

Kapłanem tym był Ks. Józef Strzelbicki, proboszcz w Starym Samborze od r. 1904—1907.

Zakończenie.

Niech mi wolno będzie za zakończenie przytoczyć słowa Ks. Arc. Bilczewskiego, skierowane do kapłanów diecezji lwowskiej w sprawie Ligi Katolickiej, którą wtedy zaprowadzono: Jeżeli nie przyłożycie ręki do tej organizacji, wymawiając się nadmiarem pracy brakiem środków, albo ciemnotą i niechęcią parafjan, przyjdą wkrótce wrogowie i przeprowadzą swoją organizację, którą potem zwalczyć będzie trudno. Więc w imię Boże bierzmy się wszyscy rączo, ochotnie i solidarnie do pracy, aby nas kiedyś nie spotkał zarzut, żeśmy skapili zdrowia i mienia

¹⁾ Kor. 13. 47.

dla ratowania kościoła i ojczyzny w najcięższej chwili i żeśmy ledwie, jak ów kapłan zstępujący z Jeruzalem do Jerycha, rzucili okiem na poranione przez zbójców społeczeństwo. Przeciwnie nieśmy je z największym poświęceniem do gospody kościoła, ochronek, dobrych czyteln, katolickich stowarzyszeń; otoczmy opieką jego rany, światło prawdy dając duszy, a chleb ciała.

Z ziarna Chrystusowej nauki i sprawiedliwości, jeśli je siał będziemy z miłością wielką na sercu dzisiejszego społeczeństwa wyrośnie z czasem wielkie i rozłożyste drzewo, pod którego cieniem wszyscy przyjdą spocząć ochotnie.

Bierzmy się przeto ochotnie do pracy całą duszą, „Duch jest, który ożywia: ciało nic nie pomaga“. „Ogień przyszedłem puścić na ziemię: a czegoż chcę jedno aby był zapalony.“¹⁾ I nam trzeba się zapalić do dzieła Bożego. Ogień musi być w nas, inaczej nikogo nie zagrzejemy, nie zapalimy do działania. Nie zapomnijmy jednak, że wszelka pomoc od Ojca Światłości, a więc czerpmy zapał i siły w medytacji i adoracji. Woła Psalmista P.: „Zagrzało się serce moje we mnie, a w rozmyślaniu mojem rozpałił się ogień“²⁾ My mający obietnice Boże, my lud wybrany ad sacerdotium sanctum, rzućmy tylko precz ośpałość i zakazmy ręce do pracy — mając w jednej ręce krzyż, a w drugiej różaniec podobnie jak Żydzi mieli przy odbudowie świątyni miecz i kielnię a wtedy powoli odrobimy zaniedbania nasze i na naszych dziełach będzie można położyć napis, jaki widnieje na obelisku, stojącym na placu św. Piotra w Rzymie: Christus vincit, Christus regnat, Christus imperat. A stanie się to pod warunkiem, że pobudką naszych działań będzie — nie nasza próżność czy ambicja, lecz Chrystus. „Me oportet minui, illum autem crescere“³⁾ powtarzajmy za św. Janem Chrzcicielem. Sami zostawajmy na uboczu, nie wysuwajmy się nigdy naprzód, honory pozostawiając współpracownikom, a wtedy będzie Bóg błogosławił poczynaniom naszym — a za nasze trudy, zmagania się i walki spłeka nas nagroda przyobiecana przez Chrystusa swoim pracownikom w słowach: „Kto zwycięży, dam mu siedzieć z sobą na stolicy mojej, jakom ja też zwyciężył i usiadłem z Ojcem moim na stolicy jego“⁴⁾.

¹⁾ Jan 6. 64. Łuk. 12.49.

²⁾ Ps. 38. 4.

³⁾ Jan 3. 30.

⁴⁾ Obj. 3. 21.

20, -

